

ABSTRACT. Krajewska Anna, *Z estetyką w tle* [With aesthetics in the background]. „Przestrzenie Teorii” 25. Poznań 2016, Adam Mickiewicz University Press, pp. 7–10. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2016.25.0.

This editorial discusses the functioning of aesthetics, which is shifting from an academic discipline to live discourse on the contemporary that forms our presence in the world and shapes the nature of art perception. Aesthetics is heading towards the field of post-disciplinary performance studies, allowing the creation of actions that blur the boundary between science and art in the humanities. From its function as guardian of the rules of decorum, aesthetics has become the creator of acts expressing reality in the categories of performance.

Prezentowane w bieżącym numerze teksty spaja, istniejące w nich jawnie lub podskórnie, myślenie estetyczne. Artykuły, świadomie lub nie, ujawniają fakt, że estetyka wkracza w przestrzenie tekstów, tak samo jak wdziera się w obszary naszego życia codziennego.

Estetyka dziś nie jest już tylko dyscypliną historyczną (niemodną nauką o kategoriach estetycznych), ale żywym dyskursem współczesności, kształtującym nasze bycie w świecie i formującym charakter percepcji sztuki.

Po rozpadzie platońskiej triady, czyli związku piękna, dobra i prawdy, estetyka stale próbuje określać na nowo sens klasycznej triady poprzez re-definiowanie jej składników. Dzieje się to jednak w sferze performatywnej, powołującej zarówno podstawowe kategorie estetyczne, jak i uruchamiającej ich przeciwieństwa (pięknemu towarzyszy brzydota, dobru zło, prawdzie pozór). Niekiedy także przyjdzie zderzać się z procesualną naturą samych re-definicji, zobaczyć na przykład, jak słynna Herbertowska „kwestia smaku”, widziana jako gest odwołania etycznego, sąsiaduje z ostrzeżeniem Stefana Chwina przed pięknem i zbytnią ufnością w poczucie smaku, które myli i nie broni przed złem¹. Re-definiowanie nie odbywa się już nadal poprzez odniesienie do jedyne go kanonu, wspólnego wzorca, powszechnej formuły, ale jest kształtowane nieliniarnie, rozgrywa się dynamicznie w płynnych procesach, dokonuje w rozgałęzieniach sieci, w ustawicznej zmianie wektorów wyznaczających kierunki aksjologii, powstaje w historycznych re-kontekstualizacjach, pojawia się w polu teatralnych gier. Estetyka, kreując antybinarną naturę świata, nie tylko zagospodarowuje obszary napięć między przeciwieństwami, ale utrwała przekonanie o płynności, palimpsestowości czy przenikaniu jako mierze nieostrej i zależnościowej naturze procesu definiowania pojęć.

¹ S. Chwin, *Zwodnicze piękno*, Kraków 2016.

Estetyka określa postawy ideologiczne – wiążąc się z polityką, sprzyja mówieniu o wartościach. Wpisując się w zakres pola działań etyki, staje się podstawowym elementem budowania naszej tożsamości. Poddając analizie pamięć, postrzeganie, gesty odrzucania i przygarnięcia obszarów kultury, historii, sztuki, uwalnia nasze emocje. Wyrażając postawy skrajne: wstydu, lęku, wstrętu, obrzydzenia i równocześnie wzmacniając odwołania do wzniosłości, patosu, melancholii, zachwyty – okazuje się kwestią wyboru definicji smaku. Estetyka przesunęła akcent z funkcji pilnowania zasad *decorum* na akty ujmowania rzeczywistości w kategoriach przedstawienia (nie wiążanego jednak z mechanizmem reprezentacji, ale rozumianego jako ustanawianie sceny poprzez budowanie dramaturgii spektaklu). W epoce, w której na nikim nie robi już wrażenia bunt, ocenom nie podlegają ramy stosowności, ale tworzące się na naszych oczach nowe kryterium: budowanie pozoru (z towarzyszącym mu niekiedy przeświadczeniem o nieistotności innego obrazu świata niż ten właśnie kreowany). Nie chcemy już równać do jakiegoś wytyczonego z góry (niczym w poetykach normatywnych) wzorca, ale w różnorodności, w gestach indywidualnych decyzji i zbiorowych wyborów, w działaniach osobnych i czynach wspólnych dostrzegamy coraz częściej projektowanie teatralnych dekoracji (i to zarówno tych twórczych, osobnych, zaskakujących, jak i tych przewidywalnych, sztucznych, narzucanych).

Estetyka coraz bardziej przestaje być „maszyną” produkującą (w negatywnym sensie) gotowe wzorce i schematy zachowań społecznych, programem bezdusznie realizującym przypisane mu zadania, natomiast funkcjonuje również (w pozytywnym wymiarze), coraz wyraziściej zmierzając do bycia indywidualnym, każdorazowo innym, projektem działań odsłaniających nowe obszary ludzkiego egzystowania w świecie. Można by powiedzieć, że estetyka, stając się rodzajem reżyserii, będąc estetyką w działaniu, uzyskała status estetyki dramatycznej lub może jest już synonimem dramaturgii estetycznej.

O ile wolno bezkarnie łamać antyczną zasadę *decorum*, o tyle naruszenie wybranych, uznanych za poprawne dla danej wspólnoty definicji piękna i smaku przestaje być rozpatrywane jako wybór estetyczny, ale oznacza umieszczenie się poza daną wspólnotą, która przyjęła z góry nie naruszalne, sztywne normy i znaczenia stosowanych pojęć. Wybory estetyczne przestają być neutralne, stają się silnie zideologizowane. Nie jest to nic nowego w historii (zawsze ludzkość wpisywała się w symbolikę znaków, przybierała estetyczne pozy wyrażane poprzez strój, obyczaje, muzykę itp.). Piękno szatana uwodzi nas od czasów romantyzmu nieustannie. Różnica polega jednak na tym, że współczesność – znająca dobrze mechanizmy takich wyborów – ocenia już nie same wybory, ale spo-

soby manipulowania mechanizmami, na podstawie których są dokonywane, inaczej mówiąc, wartościuje reguły współtworzenia estetycznego scenariusza i siłę jego oddziaływania. Stąd walka o scenę (konkretną, teatralną, ale też rozumianą metaforycznie jako przestrzeń wyboru wolności lub zniewolenia) staje się aktem estetycznym i etycznym zarazem. Estetyka dziś jest obszarem wolności wyborów. Nie w sensie bycia „sztuką dla sztuki”, ale w znaczeniu swobody decyzji w zakresach aksjologii. Estetyka wyzwała przestrzeń performatywną; dokonując wyboru jako aktu etycznego, politycznego, historycznego, określamy – jakby powiedział za Wittgensteinem Richard Shusterman „sposób życia ze sztuką”. Nasze istnienie w świecie, wśród sztuki, sprawia, że podlegamy nieustannym wyborom estetycznym, na które to decyzje równocześnie wpływają zwrotnie postawy kreowane w dyskursach krytycznych przez różne estetyki (wybrane przykłady wymieniam w porządku alfabetycznym): afektywna, anestetyka, antybinarna, inestetyka, międzykulturowa, neuroestetyka, performatywna, pragmatyczna, relacyjna, somaestetyka oraz estetyka wirtualności itp. Wielość nazw uzmysławia charakter oddziaływań estetycznych, które nie ujmują już nadal naszego świata w porządku linearnym, ale wprowadzają kategorie pola, sieci, splątania.

A zatem uzyskać wolność – zarówno w życiu społecznym, jak i w sztuce – to z jednej strony posiść wiedzę i panowanie nad mechanizmami estetycznymi, z drugiej także uzyskać świadomość swojej bezradności i niepewności, która może rozszerzyć granice naszego poznania o obszary wymykające się spod naszej racjonalnej kontroli, a w konsekwencji prowadzić do uwzględnienia roli nieprzewidywalności przypadków i zaskoczeń. Równocześnie należąc do świata, jak i chcąc go poznać, zrozumieć, zachowujemy się jak performer, który doświadcza siebie na scenie poprzez działania podejmowane na własnym ciele, skierowane ku sobie. Jak bohaterowie Becketta – zamknięci w pułapce ciała, chcą doświadczyć własnego ciała od zewnątrz, w działaniu na nim. Tkwiąc w świecie i pragnąc go ogarnąć z zewnątrz, doznaje jedynie niemożności pogodzenia racji, która jest równocześnie egzystencjalnym skandalem istnienia. Estetyka w złożony sposób komplikuje nam świat, sprawiając, że możemy zarówno z naiwnym zachwytem, jak i gorzką ironią powiedzieć (za tytułem filmu Paola Sorrentina *Wielkie piękno*) „życie jest piękne”, nawet wtedy, gdyby okazać się jednak miało, że (cytując tytuł dramatu Pedra Calderona) „życie jest snem”.

Estetyka z akademickiej dyscypliny naukowej przesuwa się ku obszarom postdyscyplinarnej performatyki, pozwalającej na kreowanie działań zacierających granicę między nauką a sztuką. Niwelowanie barier między podejściem naukowym i artystycznym w humanistyce spra-

wia, że refleksja naukowa, wyzwolona z rygorów zachowania tzw. obiektywizmu, staje się coraz ciekawszą formą opisu świata stwarzanego mocą naszej wiedzy i wyobraźni. Do kanonu mówienia o związku piękna z fizyką przeszły słynne fraktale, często eksponowane jako przykład zbieżności ze światem malarskich abstrakcji Jacksona Pollocka. Język – zarówno w poezji, jak i w nauce – zawsze powoływał do istnienia nieoczekiwane światy, które potem stawały się realne, jak Leśmianowska łąka „rozkwitająca w bezmiar”, „złoty kurz”, „światłocien wiersza”, „przezroczystość bytu”, Heideggerowski „prześwit”, jak – wykraczająca poza semiotyczne ramy Lotmanowskiej definicji tekstu – „piąta przestrzeń”. Trzeba „widzieć jasno, w zachwyceniu”. Słowa Marcela Prousta (stanowiące też tytuł jednej z książek Jana Błońskiego), łącząc jasność i zachwycenie, są nie tylko definicją iluminacji, ale także związku światła wiedzy i siły wyobraźni, a na gruncie filozofii przypominają o bogatych relacjach estetyki z teorią poznania.

Estetyka staje się nauką o projektowaniu i równocześnie sztuką projektowania działań artystycznych przekraczających tekst danej sceny (gdy przez „daną scenę” rozumieć konkretne pole działań, jak np. scenę teatralną, arenę literatury, agorę krytycznoliteracką, przestrzeń miasta, miejsce obecności i braku, sieć narracji społecznych itp.). Wiersze zapisujemy na ścianach budynków, stawiamy pomniki wierszom, wiersze recytujemy w metrze, w tramwaju, na ulicy, deklamujemy podczas spotkań autorskich i gali wręczania nagród literackich. W obronie przed ciemnością „złego smaku” obłudy i kłamstwa schronienia szukamy w światłocieniu wiersza. Otaczamy się poezją, by zdążyć znaleźć przystań, nim zapadnie mrok.

Anna Krajewska